Nr. 231. ... sierpnia. Piątek. Dnia 10 (22) sierpnia 1890 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Symforjana i Tym.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 52.	Wschód księżyca o godzinie 12 minut 9 r.	Wtorek:	Zefiryna Męcz.
Sobota:	Filipa Wyznawcy.	Zachód " 7 " 14.	Zachód " 9 " 49 w.	Środa:	Prz. św. Kazim.
Niedziela:	Bartłomieja Ap.	Długość dnia godzin . . . 14 " 22.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 6.	Czwartek:	Augustyna B. D.
Poniedz.:	Ludwika Króla.	Ubyło " 2 " 20.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 13 R.	Piątek:	Ścięcie św. Jana.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126.— Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Radomiła, jutro Cichomiła.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatra: Letni: dziś „Ojciec Marcjala", jutro „Lukrecja Borgia" (występ gościnny p. Józefa Migliori);— Nowy: dziś „Symplicjusz", jutro „Niebieska grota". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 3105 kop. 86. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

Głosy publiczne.

W obronie estetyki.

Szanowny panie redaktorze!

Daleko od Warszawy bawiłem—późno zatem doszedł mnie nr. 218 *Kurjera warszawskiego*, w którym p. Gustaw Schmejke odpowiada na moje ujęcie się za niepsuciem pięknej fasady teatru Wielkiego warszawskiego.

Przedewszystkiem zaznaczyć tu muszę, że w moim liście otwartym odwoływałem się do autora tych projektowanych przeróbek, które mają pociągnąć za sobą zepsucie fasady, że zatem odezwania się p. S. nie mogę w żadnym razie uważać za zupełnie wystarczające, lecz tylko za informację.

Informuje nas tedy p. S., że należał do liczby obrabiających projekt przeróbek, niewątpliwie według pewnych wskazań autora projektu, którego nazwiskiem swojem osłania. Następnie nie chce rozbierać pytania czy i o ile straci zewnętrzny wygląd teatru przez usunięcie kolumn drugiego rzędu, nareszcie utrzymuje p. S., że usunięcie to spowodowane jest ważnym względem na bezpieczeństwo od ognia.

Co do strony estetycznej wystarczyłoby tylko przytoczyć, że wprowadzenie podwójnego szeregu kolumn w perystylach greckich przyszło wraz z najwyższym rozwojem stylów greckich, że się, skutkiem rozkwitu, wyłoniło z pojedyńczego szeregu, że zatem zmiana z dwóch szeregów na jeden, jest cofnięciem rozwoju piękna wstecz o wieki całe. To jest strona historyczno-estetyczna. Czar samej piękności tej zaznaczyłem w pierwszym moim liście otwartym.

W dalszym ciągu utrzymuje p. S., że potrzeba usunięcia kolumn dolnych, spowodowana rozszerzeniem przysionka, pociąga za sobą usunięcie kolumn górnych, których miejsce, o ile wiem, ma zająć mur *foyer*, czyli, że się ciężar nie zmniejszy. O ile zaś wiadomo, kolumny parterowe doryckie, okrągłe, kamienne mają być obmurowane, dla utworzenia kształtu czworobocznego, mającego odpowiadać przerobieniu ustroju przysionka, przez co naturalnie zmniejszy się obszar tak konieczny dla bezpieczeństwa cyrkulacji w przysionku. Wzgląd więc na bezpieczeństwo cyrkulujących przy tym pomyśle najwyraźniej nie był postawiony na pierwszem miejscu, jak utrzymuje pan S., ale względy unowożytnienia ornamentacyjnego, o ile informacje pana S. objaśnić nas mogą, o ile zrozumieć je możemy, mając je z drugiej ręki. Mogłyby zaś stać się zrozumiałemi i dostępnemi dla szerszego ogółu dopiero wtedy, gdyby plany tej rekonstrukcji były jawne.

Szerszy ogół tym jedynie sposobem mógłby być dostatecznie objaśniony zarówno o dobrych pomysłach, zabezpieczających jego całość materjalną, jak i o zamiarach, dotyczących jego własności estetycznej.

W. Gerson.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Z powodu stwierdzenia cholery w Persji, zarządy tutejszych kolei otrzymały polecenie władzy komunikacyjnej, wprowadzenia środków zaradczych, mianowicie urządzenia na stacjach granicznych sal dezynfekcyjnych, skompletowania służby lekarsko-sanitarnej, urządzenia wagonów sanitarnych i t. p.

= Magistrat warszawski poszukuje obszernych lokali lub domów całych na pomieszczenie wojska od d. 1-go października. Deklaracje składać należy w wydziale wojskowym magistratu.

= Z powodu zamiany rur gazowych, rozkopuje się ulica Wronia, lecz bez wstrzymania ruchu kołowego.

= Zarząd miejski zawiadomił p. dyrektora kolei nadwiślańskiej, że zaprowadzenie wodociągu na stacji Warszawa może dopiero nastąpić wtedy, gdy zarząd wniesie do depozytu kasy miejskiej potrzebny na to fundusz, wynoszący około 14 tysięcy rubli.

= Na niezwykle wysoką karę, bo 200 rs., został skazany jeden z właścicieli posesyj w cyrkule bielańskim za wykroczenia sanitarne. W ogóle w ciągu tygodnia za takie wykroczenia sędziowie pokoju skazali 10-ciu gospodarzy na sumę 406 rs., a komisje zrewidowały 273 posesyj i 34-ch właścicieli pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Ze 112-tu zakładów spożywczych w 11-tu znaleziono nieświeżą prowizję i właścicieli skazano na grzywny. Nadto skonfiskowano na targach: 605 fun. niedojrzałych owoców i 143 f. zepsutego mięsa.

= Wskutek dokonanych z polecenia p. o. oberpolicmajstra rewizyj łazienek letnich na Wiśle, okazało się, że takowe, z wyjątkiem czterech, utrzymywane są nieporządnie, a nadto w ogólnych omnibusach, wbrew rozporządzeniu, kąpiący się używają mydła, bielizna zaś suszona jest na korytarzach, co utrudnia komunikację. Zwracając na powyższe nieporządki uwagę komisarzów cyrkułów nadbrzeżnych oraz nadzorców spławów, p. o. oberpolicmajstra poleca im wzmocnić nadzór nad ścisłem wypełnianiem przez utrzymujących łazienki wskazanych przepisów; jednocześnie polecono nie dozwalać się kąpać w tych oddzielnych numerach, w których woda jest płytka i wskutek bliskości brzegu niezupełnie czysta.

= Na ogólną wystawę ogrodniczą w Petersburgu udają się z Warszawy pp.: Edmund Jankowski, ja-

DOBRANA PARA.

STUDJUM Z NATURY,

przez

Gabrjelę Zapolską.

O w pół do pierwszej zaledwie Fanny otworzyła oczy.

Przeciągnęła się leniwie, ziewnęła i wyjąwszy na chwilę rękę z pod stosu wełnianych kołder, schowała ją czemprędzej.

— Boże mój! jak zimno!...—jęknęła żałośnie. Poczem przymknęła znów oczy i leżała tak długą chwilę, sapiąc i wykrzywiając się, jak klowny w cyrku.

Wreszcie wrzaskliwym, ochrypłym głosem wołać zaczęła.

— Smoluchu! smoluchu!...

W kuchni poruszyło się „coś", zatykającego masy drzazg w malutkie fajerki. To „coś" wykrzywiło znów twarz w ohydny sposób i uderzyło się po udzie.

— Pęknij!... — zamruczała bona, słysząc głos pani.

Wreszcie „coś", będące boną i nazywane „smoluchem", oderwało się powoli od komina i przecisnęło się z prawdziwem mistrzowstwem przez wąskie przejście, które francuzi pompatycznie „przedpokojem" nazywają. Tymczasem pani Fanny ze złości potargała rzadkie włosy, sterczące w śmieszny sposób dokoła czoła.

— Dlaczego nie wchodzisz, kiedy cię wołam?— zawołała, zobaczywszy służącą.

— Robię śniadanie — odparła bona i podskakując, jak wróbel, ciężkie szmaty, pokrywające okno sypialni, odrywać zaczęła.

Szmaty, trzymające się tylko za pomocą szpilek, szybko opadły, wpuszczając do pokoju całe snopy białawego światła, pocentkowanego gdzieniegdzie żółtą plamą.

Fanny zasłoniła oczy.

— Oślepnę! oślepnę!—wrzasnęła.

Bona tymczasem zdzierała zasłony z drugiego okna.

— Czy trzeba zapalić? — spytała, stając przy drzwiach.

Fanny namyślała się chwilkę.

— Nie! nie! — odparła szybko—wystarczy ogień w jadalnej salce.

Bona wyszła, trzaskając drzwiami.

Wtedy Fanny powoli z łóżka podnosić się zaczęła.

W bladem świetle dziennem ukazała się bardzo nędzną, mizerną, pożółkłą, tak zniszczoną, jak tylko niemi być francuzki umieją. Ze stosu kołder, pierzyn puchowych i grubych prześcieradeł wysunęła się, jak karykatura kobieca, owinięta w włóczkowe trykoty, bez żadnych kształtów, przypominająca brakiem bioder i biustu uliczników paryskich.

Twarz jej wychudła z małemi oczkami, biegającemi filuternie pod zsiniałemi powiekami, miała wyraz zwierzęcy, coś nakształt wiewiórki i jakiegoś z ptasząt.

Nogi wielkie płaskie, ręce duże, o trywialnych połączeniach, tworzyły z Fanny typ przeciętnej paryżanki.

Wylazłszy z łóżka, drżąc z zimna, wsuwała nogi w przydeptane pantofle i włożywszy flanelową różową bluzę, za ręczne lusterko ujęła.

Zbliżyła się do okna i długo przypatrywała się swej twarzy i szyi.

— *Fichtre*—mruknęła wreszcie, rzucając lusterko na rozkopane łóżko.

Potem przez chwilę gładziła włosy połamanym grzebieniem.

— *Fichtre*—powtórzyła, rzucając grzebień na kominek.

Teraz szukała pudru długą chwilę pomiędzy stosami prześcieradeł, zalegającemi półki lustrzanej szafy.

— *Nom de nom*—zaklęła grubym głosem i, szarpnąwszy silnie, całą masę bielizny wyrzuciła na ziemię.

Razem z prześcieradłami wypadło pudełko weloutiny Dorina.

— *Ouiche*—zawołała Fanny, chwytając puszek i, umoczywszy go w pudrze, nieumytą twarz bielić zaczęła.

Dokończywszy w ten sposób ubrania, skropiła stłuszczoną bluzę wodą Lubina i, spojrzawszy na łóżko i stosy kołder, porozrzucanych na materacu, wzruszyła ramionami.

— *Fichtre*!—powtórzyła raz jeszcze i przeszła do jadalnej salki.

*

Ogień palił się w maluchnym piecyku, stojącym w rogu maluchnego pokoiku, nazywanego salką jadalną.

Bona ustawiła talerze na stole, zajmującym środek pokoju.

ko delegat Towarzystwa ogrodniczego i Girdwoyń, inspektor ogrodu pomologicznego.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału kasy pożyczkowej, w Towarzystwie dobroczynności odbytem, 42 osobom przyznano pożyczki w sumie rs. 7,564. Najniższą pożyczkę przyznano rs. 36, najwyższą rs. 400. Posiedzenie ukończyło się o godz. 8-ej wieczorem.

= W *Warszawskich gub. wied.* zamieszczone zostały następujące nominacje: wikarjusz parafji Przemienienia Pańskiego, ks. Zygmunt Skarżyński, przeniesiony został na takąż posadę do par. Wszystkich Świętych w Warszawie; wikarjusz parafji św. Andrzeja, ks. Władysław Żabokl[illegible]ki, przeniesiony został na takąż posadę do kościoła św. Józefa Oblubieńca; wikarjusz parafji w Grodzisku, ks. Stanisław Tomaszewski, przeniesiony został na takąż posadę do parafji św. Aleksandra w Warszawie; wikarjusz parafji św. Trójcy w Warszawie, ks. Stanisław Gustawski, mianowany został administratorem parafji Sobótka, w pow. łęczyckim. Wikarjusz kościoła na Pradze, ks. Marcin Urmanowicz, mianowany został administratorem parafji Pawłowice, w pow. sochaczewskim; wikarjusz parafji w Nowomińsku, ks. Ludwik Chalkowski, przeniesiony został na takąż posadę do Łodzi. Wikarjusz katedry włocławskiej, ks. Franciszek Staliński, mianowany został administratorem parafji Maluszyn, w pow. noworadomskim.

= Na opiekunki piątej szwalni warszawskiego Towarzystwa dobroczynności zaproszone zostały panie: Henryka Boduszyńska, Kazimiera Dąbrowska, Zofja Garczyńska, Magdalena Łaszczyńska, Gabrjela Mierzeńska, Wanda Misiągiewiczowa, Stefanja Opęchowska, Malwina Podgórska, Walerja Smolikowska, Marja Szeliska i Róża Świeżawska.

= Starszym referentem kasy oszczędności przy magistracie miasta Warszawy mianowany został r. d., p. Józef Maciuszewski, kasjer kasy gubernjalnej warszawskiej.

= Inspektorem okręgowym szkół okręgu naukowego warszawskiego mianowany został r. st Rudoński dotychczasowo p. o. inspektora czwartego gimnazjum męskiego.

= Administrator księztwa łowickiego, margrabia Zygmunt Wielopolski, wyjechał do Kielc.

= Naczelnik warszawskiego okręgu dróg i komunikacyj, rz. r. st. inżenier Kosteniecki, powrócił z objazdu służbowego.

= Ludwik hr. Krasiński, prezes komitetu Muzeum i Towarzystwa przemysłu i handlu, po dłuższej chorobie, przyszedł już o tyle do zdrowia, iż w majętności swej w Ursynowie pod Warszawą rozpoczął zajmować się sprawami instytucyj, których jest kierownikiem. Wkrótce atoli, z polecenia lekarzy, na dalszą kurację udaje się do Karlsbadu.

= J. E. ksiądz Bereśniewicz, biskup djecezji kujawsko-kaliskiej przyjechał do Warszawy i zamieszkał w pałacu arcybiskupim na Miodowej.

= Z teatrzyków.

Wczoraj i dziś w Belle-vue dwa ostatnie przedstawienia pięknej, a czerstwej „Hanusi" Sewera.

Teatrzyk powyższy występuje w sobotę po raz pierwszy z operetką Millöckera p. t. „Siedmiu szwabów".

Dyrekcja zapowiada nam do dzieła tego lekkiej muzy nową wystawę.

= Kalendarze.

Turniej kalendarzowy rozpoczął się.

Pierwszy stanął do konkursu „Kalendarz praktyczny" p. Michała Wołowskiego, wydawcy „Encyklopedji humoru".

Pojawia on się po raz pierwszy w gronie starszych kolegów w szacie wcale wykwintnej i smacznej, szkoda, że potrącającej nieco o błazeńskie dzwonki.

Najwięcej stosunkowo wartości przedstawia część literacka, w której figurują powiastki i poezje Konopnickiej, Orzeszkowej, Prusa, Bałuckiego, Dygasińskiego i innych.

Część informacyjna, mimo gonitwy za oryginalnością w układzie, bardzo wadliwa, pełna błędów i opuszczeń, tak, że nie sądzimy, aby z niej urósł komu prawdziwy pożytek.

Najgorszem jednak ze wszystkiego jest przeniesienie na pole literatury kalendarzowej nieciekawych dla szerszego ogółu, a wstrętnych i trywialnych z natury rzeczy, kwasów i zawiści osobistych, nurtujących nasz dziennikarski światek.

P. Wołowski, jako dziennikarz, należący do pewnego kółka, postanowił zadąć fanfarę reklamy w interesie tego kółka i swoim, tym zaś pismom i jednostkom świata dziennikarsko-literackiego, dla których wyhodował w swem sercu antypatję, wywdzięczył się—satyrą, graniczącą nieomal z pamfletem.

Zapewne, że strasznie to kogokolwiek mało obchodzi, kogo pan W. lubi albo nie lubi; nie poświęcalibyśmy też i temu nowemu wybrykowi brukowego pamfleciarstwa dwóch wyrazów, gdyby nie szkoda moralna, jaką czytelnictwo kalendarzowe ponosi przez rozmyślnie fałszywe orjentowanie go w rzeczach ważnych i poważnych, imające się środeczków aż tak płaskich i dziecinnych, jak np. świadome obniżanie liczby abonentów jednego pisma, a szrubbowanie liczby tychże u pism, z któremi wydawcę kalendarza wiążą interesa lub sympatje.

Na potępienie zasadnicze zasługuje również przeładowanie kalendarza portretami i portrecikami najrozmaitszych śmiertelników, którzy po raz pierwszy chyba dowiadują się z udzielonego im przez p. Wołowskiego *passe partout*, że zdobyli prawo do nieśmiertelności — co prawda tylko kalendarzowej.

Już to wogóle pora jest stwierdzić, że portretomanja *à outrance*, która zagnieździła się w części prasy naszej od pewnego czasu, zaczyna więcej ośmieszać portretowane osobistości, aniżeli je naprawdę z poziomu pospolitości wynosić.

Napisanie zgrabnego walczyka, wygranie konkursu łyżwiarskiego, założenie fabryki wykłówaczek, wybór na starszego w cechu, wystawienie jednoaktówki w ogródku itp., wystarcza dzisiaj, aby odnośne indywiduum, zresztą najuczciwiej w swoim skromnym zakresie spełniające obowiązki potocznego żywota, oszołomić częstokroć fałszywem i szkodliwem poczuciem wrzekomej wielkości, zaopatrując mniej lub więcej udaną bazgrotę rysunkową jej imieniem, nazwiskiem i — tytułem.

W rezultacie takie gromadzenie albumu urojonych wielkości, pomaga może interesowi tego lub owego wydawcy, ale przynosi szkodę ogółowi, który traci właściwą miarę w sądzie o ludziach i rzeczach.

To schlebianie próżnostkom osobistym, to wyżebrywanie sobie odbiorców przez umieszczanie ich „portretów" stanowi jeden z wybitnych rysów „Kalendarza praktycznego".

Z tego przeto również powodu nie możemy zalecić go czytelnictwu. Mimo błyskotek ulepszonej formy, więcej bez porównania są odeń warte, w naszych oczach, dawne porządnie, systematycznie i przyzwoicie prowadzone wydawnictwa kalendarzowe Ungra, „Wieku" i t. d., które nie wstydzą się i tego, że są tańsze.

= Towarzystwo przemysłu i handlu.

Po ukończeniu sezonu letniego, czynności w Towarzystwie przemysłu i handlu rozpoczną się w pierwszych dniach września.

Jednocześnie ułożony zostanie wykaz posiedzeń, które odbyć się mają we wrześniu.

Do najgorętszych spraw, jakie pod egidą Towarzystwa rozwijają się, zaliczamy sprawę założenia Muzeum rzemieślniczego; myśl ta ze wszech miar zasługuje na poparcie tak sfer rzemieślniczych, jako też całego ogółu.

O ile wiemy, sprawa ta jest na bardzo dobrej drodze i po usunięciu drobnych przeszkód, w niedługim czasie przejdzie w fazę rzeczywistości.

= „Merkury".

Z powodu nieobecności kilku członków zarządu i komisji rewizyjnej tegoroczne letnie zgromadzenie członków Stowarzyszenia spożywczego „Merkury" opóźnia się przeszło o miesiąc.

Ze sprawozdania, które w tych dniach sporządzono, działalność „Merkurego" w ubiegłem półroczu po dzień 1-szy lipca przedstawia się, jak następuje.

Liczba stowarzyszonych wynosi 1,960 członków; dochód w okresie sprawozdawczym uczynił 12,300 rs. (kopiejki wszędzie opuszczamy), wydatki 10,521 rs., pozostało więc czystego dochodu 1,788 rs.

W ośmiu sklepach sprzedano towarów za 113,291 rs., a mianowicie: stowarzyszonym za markami 49,542 rs.; robotnikom fabrycznym na zasadach kredytu 17,729 rs., hurtownie 3,855 rs. i publiczności bez marek za 42,263 rs.; największy obrót w sklepie przy ulicy Kruczej wynosił 20,528 rs., najmniejszy, bo tylko 5,619 rs., w sklepie na Karmelickiej, który z tego powodu przeniesiono obecnie na ul. Przejazd.

Z otwartego bufetu dolatywał zapach Roquefortu, sardynek i homara.

Fanny zatrzymała się koło pianina, stojącego obok bufetu i machinalnie po klawiszach przebierać zaczęła. Nie umiała grać, ale lubiła stukać palcami po klawiszach. Dlatego wzięła na kredyt pianino i ustawiła je w salce jadalnej.

Skoro tylko znajdzie nauczyciela, który zechce udzielać jej lekcyj z miesięczną wypłatą, zacznie się uczyć.

To już ułożone.

Bona tymczasem z hałasem ustawia szklanki do wina i kieliszeczki likierowe. Na jej zasmolonej twarzy widać brak dobrego humoru i abnegację czystości.

— Nie ma wina—odzywa się wreszcie, przeglądając do światła pustą butelkę.

— Trzeba wziąć dwa litry—odpowiada Fanny—nie przestając stukać po klawiszach.

Bona wzrusza ramionami.

— Nie dadzą!

— „Fichtre"—brzmi odpowiedź.

Bona wychodzi, trzaskając drzwiami.

Fanny uśmiecha się z zadowoleniem.

— Nie dadzą!... hm, tak! zapewne—łatwo to powiedzieć, ale nie łatwo wykonać. Fanny wie, że *fournisseurs* to naród zuchwały, ale mimo to, tak odrazu nie odmawiają kredytu. Wreszcie, Fanny ma trochę pieniędzy, wczoraj przysłano jej przedostatnią ratę należnego jej po ojcu działu spadkowego, ale trudno zapłacić długi, skoro się ma setki innych wydatków na głowie.

A smocking dla Emila, a kapelusz demi sezonowy dla niej, a laska męża, dana do wygrawerowania, a zadatek na dwa wiosenne kostjumy u Redferna.

Gdzież tu myśleć o piekarzu, rzeźniku, meblarzu i całej falandze tych brudasów, wiszących u jej klamki dzień cały. Wreszcie ta materja japońska na ulicy Amsterdam, aż oczy ciągnie do siebie i prawie darmo jest do wzięcia. Rzadka okazja! Brudasy mogą czekać...

Drzwi się uchylają i, uchyliwszy portjery, wsuwa się do pokoju młody człowiek, w palcie, cylindrze i z papierosem w ustach.

— Dzień dobry!—woła od p[illegible]

Głos jego jest czysty i pełen [illegible]

Fanny odwraca się szybko.

— Dzień dobry!

Mężczyzna trzyma w ręku [illegible] białego.

— Dla ciebie!—woła, rzucając bukietem w twarz żony.

Ona śmieje się, cała zmoczona wodą, którą kwiaty są spryskane.

— Warjacie!—woła, wciągając w siebie rozkoszną woń, zapełniającą ciasną przestrzeń jadalnej salki.

— Prawie darmo kupiłem te kwiaty—mówi mężczyzna, siadając w kapeluszu do stołu—sto su... prawda? prawie za nic?...

— Tak, tak!—przyświadcza Fanny, kładąc kwiaty w wazon, stojący na pianinie.

W tej chwili wchodzi bona z próżną butelką pod pachą.

— No i cóż, wino?

— Odmówili—proszą o wyrównanie rachunku.

Emil odwraca się szybko.

— Kanalje! drą człowieka ze skóry, jeszcze się zuchwalą—idź gdzieindziej.

Bona kołysze się, spoglądając z ironją na snop bzu...

— Gdzież pójdę?—mówi wreszcie, cedząc powoli słówka—państwo winni wszędzie...

Tego już nadto.

Emil podskakuje na krześle, cylinder przekrzywia mu się na lewe ucho.

— Winni—woła, dławiąc się homarem — winni? skoro winni, to po to, aby płacić, brudasico jedna! Podaj śniadanie i nie pokazuj się bez wina... Wychodź!...

Wspaniałym gestem wskazał drzwi bonie. Gest ten widział w „Komedji francuskiej" i zapamiętał go sobie.

Teraz od czasu do czasu używał go, znajdując się niezrównanie wspaniałym i efektownym. Zwłaszcza w kantorze, gdzie pracuje pięć godzin i pobiera pensji miesięcznej sześćdziesiąt franków, chłopak, palący w piecu, zdaje się być gestem tym nawskroś sterroryzowany.

Bona wychodzi do kuchni, po chwili wraca, niosąc półmisek fasoli.

— Cóż to? — pyta Fanny — kosztując nożem potrawę.

Lecz sługa nie odpowiada, tylko stawia na stole salaterkę, pełną potrawki z królika.

— A teraz po wino!—woła Emil—rozkładając na kolanach wykrochmaloną płachtę, która ma wszelkie podobieństwo do prześcieradła, obrusa, ale n[illegible] do serwety stołowej.

I śmiejąc się, dodaje:

— *A la bonne franquette!*

Refrain kawiarnianej piosenki rozlega się wśród ścian małego pokoiku.

Fanny, nachmurzona na widok fasoli, rozjaśnia swą twarz, a nawet bona, podrygując, wychodzi na poszukiwanie wina.

Bez tymczasem wydaje duszącą woń, a Emil, oczekując na *petit rouge*, zakrapia się koniakiem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Majątek Stowarzyszenia wynosi obecnie 30,431 rs., a z tej sumy przypada 28,283 na kapitał obrotowy.

Zarząd, na zasadzie powyższego sprawozdania, przedstawia do decyzji ogólnego zebrania dwa wnioski następujące:

1) Czysty zysk 1,788 rs. za półrocze podzielić: *a*) 2½% na dywidendę od wypuszczonych marek 1,3,50 rs. *b*) 2% na rabat dla robotników fabrycznych, stale zakupujących towary w sklepie Nr. 8, co uczyni 220 rs., i resztę 318 rs. do dyspozycji zarządu.

2) Projekt etatu na bieżące półrocze przedstawia się w formie wniosku, jak następuje: kantor 940 rs. sklepy: 16-u sklepowym 1,362 rs., 8-u stróżom 786 rs., stróżowi magazynowemu 108 rs., furmanowi 120 rs., sklepowej zapasowej 90 rs., i komorne 3,330 rs..

Nadto etat obejmuje: 5% dla ajenta handlowego od czystego dochodu i 27½% tantjemę dla członków zarządu komisji rewizyjnej i urzędników kantoru.

= Śmierć w wagonie.

Smutną wiadomość otrzymała wczoraj rodzina o nagłym zgonie ś. p. Kazimierza Biegańskiego, b. obywatela z gub. grodzieńskiej.

Ś. p. Biegański, powracając z Aix-les-Bains we Francji w towarzystwie córki, w wagonie kolejowym, w nocy z niedzieli na poniedziałek, życie zakończył.

Był to atak anewryzmu serca.

Ś. p. Biegański był przed laty korespondentem *Gazety warszawskiej*, a w *Wędrowca*, za czasów Sulimierskiego, umieścił swą podróż, odbytą do Pekinu.

= Architekt angielski.

Po raz drugi już odwiedził nasze miasto architekt angielski, p. Holmes, wydawca pomnikowego dzieła „Wizerunków budownictwa międzynarodowego".

P. Holmes zatrzymywał się tylko przejazdem w Warszawie, udał się bowiem na dłuższy pobyt do Lublina, Kazimierza i Sandomierza, aby szczegółowo obejrzeć tamtejsze pomnikowe budowle.

Architektowi towarzyszy p. Jadensy, rysownik ilustracyj francuskich.

= Z Wisły.

Obniżanie się poziomu Wisły trwa dotąd.

Ruch spławny, wobec przyjaznego wiatru, cokolwiek się ożywił; przybyło pod żaglem parę barek i berlinek.

W żegludze osobowej ruch dosyć znaczny, pomimo opóźnień statków z przyjazdem do krańcowych stacij.

Pokłady parowców, przybywających, do Warszawy przepełnione są beczkami z owocem, przywożonym z gub. płockiej.

Statek „Polonez" żeglugi Fajansa, po naprawie uszkodzeń w warsztatach żeglugi, wyruszył w dalszą w drogę do Płocka.

= Kioski i telefony.

Jakiś pomysłowy przedsiębiorca zamierza urządzić publiczne stacje telefoniczne w kioskach.

W tym celu porozumiewa się z przedsiębiorstwem telefonów, aby uzyskać jaknajdogodniejsze warunki.

Jeżeli projekt przyjdzie do skutku, będzie to wielka wygoda dla szerszej publiczności, nie posiadającej własnych aparatów.

Koszt rozmowy ma wynosić 10 kop. za przeciąg dwóch minut.

= Po burzy.

Do szeregu klęsk, spowodowanych onegdajszą burzą, dodać nam przychodzi jedną jeszcze ofiarę piorunu.

W Skierniewicach, w jednym z letnich domków pod lasem, pięć osób, zamieszkujących go, a między niemi pięcioletnia dziewczynka, siedziało właśnie przy śniadaniu w chwili zerwania się huraganu.

Jeden z pierwszych zaraz piorunów, w domek ów ugodził, i na miejscu położył trupem pięcioletnie dziecko.

Pozostałe cztery osoby wyszły bez szwanku.

= Kradzieże.

Z mieszkania przy ul. Brukowej pod nr. 9-ym Janowi Urbańskiemu skradziono różną garderobę i weksel na sumę 100 rs. — Z kasy sklepu Antoniego Bieleckiego pod nr. 2-im przy ul. Chłodnej, skradziono drobną monetą 120 rs.

= Stręczycielka posad.

W tych dniach policja zdemaskowała niejaką Antoninę Piotrowską, zamieszkałą przy ul. Mostowej pod nr. 22-im która, trudniąc się stręczeniem posad, podstępem wyzyskiwała ofiary.

W ręce jej dostała się Marjanna Szwaracka z ul. Kościelnej pod nr. 12 ym.

Piotrowska miała wyrobić S. posadę sklepowej, za co otrzymała zadatku 3 rs.

W kilka dni potem wymaniła od S. dużą chustkę, parasolkę i inne przedmioty, obiecując ciągle, iż posadę otrzyma lada dzień.

Ostatecznie okazało się, iż Piotrowska trudniła się tylko wyzyskiwaniem ofiar, a oddana w ręce policji, pociągniętą zostanie do odpowiedzialności.

= W stroju adamowym.

Wczoraj po południu wiele osób, przechodzących nad Wisłą koło Solca, było świadkami oryginalnej sceny.

Brzegiem rzeki uciekał jakiś człowiek z rzeczami pod pachą, a za nim pędził inny, w stroju adamowym.

W pobliżu alei Jerozolimskich pierwszego ujął drugi i tu rozpoczęły się zapasy.

Okazało się, że powodem gonitwy było porwanie przez uciekającego leżącej nad brzegiem garderoby, a będącej własnością Samsona Daniłowa.

Amatora cudzej garderoby, w osobie stróża domu pod nr. 45-ym, Karola Tomaszewskiego, odesłano do aresztu policyjnego.

= Tajemnicze zniknięcia.

Z domu pod nr. 12-ym przy ul. Leszczyńskiej wyszła przed kilku dniami na miasto Konstancja Wachowiczowa, licząca 36 lat wieku i nie wróciła więcej.

Zamieszkały przy ul. Wileńskiej, przy córce, Grzegorz Jankowski, starzec mający już 82 lata, od trzech dni zniknął bez wieści.

Pomimo usilnych poszukiwań, na ślad zaginionych dotychczas nie natrafiono.

= Z ulicy.

W pobliżu rogatek moskiewskich upadł koń i ciężarem swym przygniótł jeźdźca, Mitrofana Azarenko, który poniósł tak ciężkie obrażenia, iż w stanie bezprzytomnym został odesłany na kurację do szpitala.

Na ul. Marszałkowskiej Ita Eldenowa, wyskakując z wagonu tramwajowego podczas biegu, upadła i złamała nogę.

= Rabunek.

Nocy wczorajszej ofiarą zuchwałego rabunku padł mieszkaniec gminy Marjanów, pow. rawskiego, Izrael Alter Rotsztejn, zamieszkały czasowo przy ul. Śliskiej pod nr. 50-ym.

R., przechodząc przez skwer na Krakowskiem Przedmieściu, zaczepiony został przez kilku żydów, którzy, otoczywszy go, powalili na ziemię i ograbiwszy z zegarka złotego i pugilaresu, w którym znajdowało się 140 rs., zbiegli.

= W obłędzie.

W dniu wczorajszym, Jan Skalski, b. oficjalista kolejowy, cierpiąc oddawna obłęd umysłowy, udał się do kąpieli z prawego brzegu Wisły.

Rozebrawszy się, całą garderobę wrzucił do wody, a następnie sam wskoczył.

Tonącego szczęśliwie wyratowano, chociaż Skalski stawiał zacięty opór.

W parku prazkim jakaś kobieta, bez żadnego powodu, zaczęła bić 13-letnią dziewczynkę, Michalinę Jasińską.

Okazało się, iż napastnica, Teodora Ejnerowa, jest obłąkaną.

= Pożar.

W dniu wczorajszym pod nr. 2-im przy ul. Marjensztadt, w fabryce wyrobów tekturowych Rozenberga, z niewiadomej przyczyny zapaliła się obficie nagromadzona tektura.

Robotnicy fabryczni pośpieszyli z ratunkiem i dzięki użyciu miejscowej sikawki, pożar, bez wzywania straży, ugaszono.

Rozenberg oblicza poniesione straty w tekturze i uszkodzeniu pieca fabrycznego na sumę przeszło 500 rs.

NOTATNIK TERMINOWY

— D. 23-go b. m., o godz 5-ej po południu, w sali magistratu, odbędzie się sesja wyborcza majstrów ślusarskich.

— Od d. 27 go b. m. trwać będzie zapis kandydatów nowo wstępujących do wyższej szkoły rzemieślniczej w Łodzi. Egzamina wstępne zaczną się d. 30-go b. m.

— D. 27-go b. m. rozpoczną się egzamina wstępne do klas: przygotowawczej, II, IV, V, VI, VII i VIII-ej gimnazjum męskiego płockiego. Jednocześnie odbywać się będą egzamina dodatkowe powakacyjne.

— Do d. 27-go b. m. przyjmowane będą prośby o przyjęcie do wszystkich klas i oddziałów, z wyjątkiem oddziału 2-go klasy pierwszej szkoły rzemieślniczej imienia Michała Konarskiego.

— Do d. 27-go b. m. przyjmowane będą prośby o przyjęcie do klasy przygotowawczej i czwartej drugiego progimnazjum męskiego (ulica Złota № 63-ci.

— D. 28-go b. m. rozpoczynają się egzamina wstępne w gimnazjum męskiem w Białej do klas: przygotowawczej, III ej i IV-ej; początek lekcyj d. 4-go września.

— D. 28-go b. m. rozpoczną się egzamina wstępne w 3-em gimnazjum męskiem warszawskiem. Wolne miejsca są we wszystkich klasach, oprócz I-ej i VI-ej.

— Od d. 28-go do 31-go b. m. odbywać się będzie przyjmowanie uczniów do klasy przygotowawczej i innych szkoły realnej włocławskiej.

— D. 28-go b. m. odbywać się będą egzamina wstępne do klasy przygotowawczej w piątem gimnazjum męskiem warszawskiem. W pozostałych klasach niema miejsc wolnych.

— Od d. 28 go b. m. rozpoczną się w progimnazjum męskiem w Pinczowie egzamina wstępne do klas: przygotowawczej, I, II, III i IV-ej.

— D. 28-go b. m. rozpoczną się egzamina wstępne w warszawskim instytucie panien aleksandryjsko-maryjskim.

— Od d. 28-go b. m. do 1-go września odbywać się będą egzamina wstępne do klasy przygotowawczej, pierwszej i innych w szkole realnej łowickiej.

— Od d. 28-go b. m. do 1-go września odbywać się będą powakacyjne egzamina wstępne do I, II i III-ej klasy progimnazjum żeńskiego w Łowiczu.

— Od d. 28-go b. m., w godz. od 9—12-ej w południe i od 2—6 ej po południu, odbywać się będzie zapis uczennic zeszłorocznych do zakładu naukowo rękodzielniczego Cecylji hr. Zyberg-Platerówny. Zapis nowych uczennic i egzamina wstępne rozpoczną się d. 1-go września i trwać będą do dnia 8-go września.

— D. 28 go b. m., w zarządzie górniczym w Dąbrowie, powiecie będzińskim, gubernji piotrkowskiej, odbędzie się licytacja na 3-letnią dzierżawę rządowego domu mieszkalnego z ogrodami i gruntami w nieczynnej kopalni węgla Tadeusz od rs. 60 rocznie.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Anielcia Reczyńska, 2889

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, przeżywszy tygodni 3, powiększyła grono aniołków. Strapieni rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych na nabożeństwo żałobne w kościele Panny Marji, w sobotę d. 23-go b. m. o godz. **10-ej** rano, odbyć się mające, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

† W sobotę, d. 23-go sierpnia r. b., za spokój duszy

ś. p. Marji z hrabiów Krasińskich,
hrabiny RACZYŃSKIEJ,

jako w wigilję rocznicy jej zgonu, odprawiać się będzie żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża, przed wielkim ołtarzem, o godz. **10-ej** zrana. 2—2891—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 21-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Dziś pociąg nadzwyczajny przywozi z Narwy do Petersburga kanclerza Capriviego i kilka innych osób, które przyjeżdżają na obiad, dawany przez posła niemieckiego, Schweinitza, na cześć kanclerza Capriviego.

Petersburg 21-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Minister wojny, powróciwszy w dniu wczorajszym z Francji, objął na nowo obowiązki urzędowe.

Petersburg 21 go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Według informacyj dzienników, ministrowi finansów w przyszłej jego podróży po Rosji towarzyszyć mają między innemi dyrektor departamentu kolejowego von Vitte i A. N. Majkow. Do Niżnego Nowogrodu minister zamierza przybyć rano w niedzielę d. 31 sierpnia.

Petersburg 21-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — *Nowosti* zapewniają, że nie będzie przedłużenia teraźniejszych wakacyj w średnich zakładach naukowych o dwa tygodnie, ponieważ nowy program wchodzi w wykonanie dopiero od nadchodzącego roku szkolnego.

Petersburg 21-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Dzienniki donoszą, że udzielonem zostało pozwolenie na urządzenie w Moskwie francuskiej wystawy przemysłowej, która otwartą zostanie w dniu 1-ym maja r. p. i będzie trwała do 1-go grudnia. Wystawa organizuje się pod opieką rządu francuskiego i z udziałem znacznych francuskich firm przemysłowych.

Petersburg 21-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) Podobno kompanja francuska ofiarowała swoje usługi przeprowadzenia kolei żelaznej przez główny łańcuch gór kaukazkich.

Petersburg 21-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — W Odesie urządza się specjalny port naftowy, na urządzenie którego asygnowano 1½ miljona rubli.

Petersburg 21-go sierpna. (*Tel. Aj. półn.*) — W tych dniach wyjechał z Petersburga na welocypedzie podporucznik artylerji fortecznej kronsztadzkiej, Martos, który zamierza przejechać przez Berlin i Paryż do Calais, przeprawi się następnie statkiem do Douvre, zkąd dokończy wycieczki do Londynu i tąż samą drogą powróci do domu.

Narwa 21-go sierpnia. (*Tel. Ajen. półn.*) — Najjaśniejszy Pan ofiarował 5,000 rs. na budującą się w Ust-Narwie cerkiew prawosławną. Najjaśniejsi Państwo z Cesarzem niemieckim jeździli na manewry i ku wieczorowi powrócili tutaj; jenerał Caprivi również jeździł na manewra.

Moskwa 21 go sierpnia. (*Telegr. Aj. półn.*) — Wieczorem w klasztorze Nowodiewiczym wybuchnął pożar, który zniszczył dwa pawilony z celami zakonnic i silnie uszkodził archiwum i magazyn. Wypadków z ludźdmi nie było.

Niżny Nowogród 21-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Prezesem komitetu jarmarcznego został obrany Sawa Morozow. Jarmark idzie pomyślnie. Ceny się ustaliły. Na towary łódzkie targ słaby. Na gotowe perkale tranzakcje bardzo żywe, ceny o ¼ i o ⅜ kopiejki wyższe od moskiewskich. Ns przędzę tranzakcyj nie było. Dyskonto banków na weksle 6 i 9-miesięczne 6%.

Odesa 21-go sierpnia. (*Tel. Ajen. Półn.*) — Oddano tu do eksploatacji elewator kolei południowo-zachodnich. Przybyli tu dwaj lekarze francuscy dla zbadania instytucyj lekarskich.

Wolsk 21-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Parowiec „Colorado", uderzywszy wieczorem naprzeciw Bałakowa o kamień podwodny, przebił sobie dno i pogrążył się w wodzie do pokładu. Pasażerowie szczęśliwie zostali wysadzeni na brzeg.

Wiedeń 21-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Tutejsze poselstwo serbskie zaprzecza pogłosce o zamiarze Serbji zerwania stosunków handlowych z Austro-Węgrami.

Paryż 21-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — *Gaulois* powtarza pogłoskę, iż poseł Mohrenheim wręczył prezydentowi Carnotowi insygnja orderu św. Andrzeja; wypada ztąd wniosek, iż podróż cesarza Wilhelma do Rosji nie zmieni na gorsze stosunków rzeczypospolitej.

Paryż 21-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Wszystkie okręty z Indochin, które zatrzymywały się w Adenie, podlegać będą obserwacji lekarskiej w Algierze lub Tulonie.

Madryd 21-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— W Tortoza, w prowincji Terragona, skonstatowano kilka wypadków cholery.

Rzym 21-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Radca Izwolski, natychmiast po powrocie do Rzymu, złożył wizytę kardynałowi Rampolla. (*Aj. półn.*)

Londyn 21-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Znany maharadża Dulin Sing, który wyraził żal z powodu, że był wrogiem Anglji został ułaskawiony przez królowę Wiktorję.

Londyn 21-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Bank angielski obniżył dyskonto z 5% na 4% w stosunku rocznym.

Sofja 21-go sierpnia. (*T. Ajencji półn.*) — Chołopkow został odstawiony do granicy bułgarskiej dla wydania go władzom russkim.

Nowy Jork 21-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Uragan poczynił ogromne spustoszenia w stanie Pensylwanji. Pozbawił życia 30 osób, a około 180 jest poranionych.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 21-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kuriera Warsz.*) — Rozpoczęto dziś czynności w usposobieniu dość chwiejnem. Po otrzymaniu wiadomości o obniżeniu stopy dyskontowej przez bank angielski, tendencja rynku wzmocniła się i obroty ożywiły się cokolwiek. Zasadnicza tendencja rynku jest niezmiernie mocną. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych, za które osiągano początkowo 244.75, zyskały w chwili urzędowego notowania 50 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami, straciły ruble w obrotach gotówkowych 60 fen., a w końcomiesięcznych 50 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa gorzej o 75 fen., krótki Petersburg 35 fen., długoterminowy zaś o 60 fen. Przekazy na Wiedeń niżej, krótkie o 35 fen. 179.10), długie o 25 fen. (178.35). Z papierów listy zastawne ziemskie i likwidacyjne pozostały na poziomie wczorajszych kursów. Pożyczki wschodnie obniżyły się o 15 kop. Niższe kursa otrzymano za % pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go i kupony celne, wzższe natomiast za 4½% listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go. Akcje kredytowe austrjackie straciły dziś ⅔%. Dyskonto prywatne pozostaje wciąż na tym samym poziomie. Zyto w dalszym ciągu chętnie pokupowane, podrożało w towarze gotowymo 75 fen., a w dostawowym o 60 fen.

Berlin 21-go sierpnia (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil.ban. rus. w tr. ust.	245 10	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	244.75	Akcje kredytowe	172.30
Wek. na Petersb. krót.	244.65	Weksle na Lon. kr.	20.41
Wek. na Petersb. dług.	242.40	" " dł.	20.23
Bil.ban.russk. na dost.	245 25	Żyto w tow. gotow	169.75
Wschodnia poż. II em	77.10	Żyto na wiosnę	164.50
Listy zast. serji I-ej	72.50		

Kursa z 20 go sierpnia: 245.10, 245.45 245.—, 243.—, 245.75, 77.25, 72.50, 173.—, 169.—, 164.—.

Petersburg 21-go sierpnia. — Weksle na Londyn 82.30 pożyczka premjowa I-ej emisji 229.50. Pożyczka premjowa ej emisji 219.50. Półimperjały 6.62.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 21-go sierpnia. Pomimo mniejszych dostaw ziarna i pomyślnego wiatru, usposobienie targu w dniu dzisiejszym było nie zdecydowane, kupowano oględnie i tylko po zniżonych nieco cenach. Pszenicy wystawiono na sprzedaż około 500 korcy, wyborową sprzedawano po 5.80, 5.85, 5.90 do 5.95, białą po 5.70, pstrą po 5.40 i 5.40, ordynaryjną po 5.20. Żyta rownież 500 korcy dostarczono, wyborowy towar kupowano po 3.85 i 3.95, średni po 3.75, ordynaryjnego nie było. Owsa dowieziono 300 korcy, nabywano stpsownie do jakości ziarna po 2.10 do 2.40. Innych gatunków zboża nie było.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 21-ym sierpnia. Po wielu dniach bezczynności i słabego usposobienia, targ zbożowy w dniu dzisiejszym nieco się ożywił, mianowicie ujawniła się większa chęć do kupna, bo co do dostaw zbożowych, to pozostały one w dalszym ciągu nader małe. W dniu dzisiejszym dowozy wynosiły zaledwie dwa wagony owsa, innych zbóż nic nie dowieziono.. Usposobienie dla owsa mocniejsze, wyborowego ziarna brak, za średnie płacono po 60—65 kop., za ordynaryjne po 56 do 59 kop. Pszenica spokójnie, wyborowa 95 do 99 kop., średnia 84 do 92 kop. Usposobienie dla żyta nieco się poprawiło, wyborowe 68—69 kop. 65 do 67 kop., ordynaryjne 58—62 kop. Kasza jaglana bez pokupu, w żądaniu po 88—110 kop. stosownie do gatunku.

Gdańsk 20-go sierpnia.—Pszenica krajowa spokojnie, bez zmiany. Towar tranpytowy prawie bez dowozów. Płacono za russką tranzyto czerwoną 133 f. 152 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na sierpień 154 mar. płacono, na wrzesień-październik 150 mar. płacono, na październik-listopad 149 mar. w zaofiarowaniu, 148 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 148 mar. w zaofiarowaniu, 147 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 151½ mnr. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 151 mar. Żyto krajowe było poszukiwane i płacone drożej o 1 do 2 mar. Towar tranzytowy bez obrotów. **Terminy:** na sierpień krajowe 149½ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 107 mar. w zaofiarowaniu, 106½ m. w poszukiwaniu, tranzytowe 106 mar. płacono, na październik-listopad krajowe 144½ mar. płacono, na kwiecień-maj tranzytowe 106 m. w zaofiarowaniu, 105 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 108 m., tranzytowego 107 mar. Jęczmień targowano krajowy mały jasny 106 f. 126 m., duży 110 f. 128 m., 111 do 112 f. 130 mar., biały 113 f. 113 mar. za tonnę. Owies krajowy biały 126 mar. za tonnę płacono. Rzepik russki tranzyto 190 mar., 196 mar. za tonnę targowano. Rzepak krajowy 222 m., russki tranzyto 202 za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.05, 4.10 m., miałkie 3.75. 3.80 m., obsadzone 3.70 m. za 50 kilogramów. Spirytus, nie podlegający cłu w towarze gotowym 59½ mar. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 52½ m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 53 mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 39½ m. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 33 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 33½ mar. w poszukiwaniu. Cukier w Gdańsku w towarze gotowym bez obrotów. Kurs w Gdańsku 246 mar 70 fen. za 100 rs.

Listy niedoręczone i niewysłane

dnia 19 sierpnia r. b. na tutejszej stacji pocztowej.

A) Adresowane do Warszawy listy zamknięte: 1) Bytner — list z Warszawy, 2) Borkowska z Warszawy, 3) Sawicka z Warszawy, 4) Bielawska z Warszawy, 5) Z. Kobierzycki z Warszawy, 6) Leon Dowgalow z Warszawy, 7) Witkowska z Warszawy, 8) Feliks Kubarski z Warszawy, 9) Kretow z Warszawy, 10) Marjanna Majewska z Warszawy, 11) Helena Dmochowska z Warszawy, 12) Helena Delegiewicz z Warszawy, 13) Michał Fridland z Libawy, 14) Michalina Chmielewska z Ostrowa, 15) Marja Walewska z Szumska, 16) Eugenja Barsowa pieczęć nie czytelna, 17) M. Krantz z Zamościa, 18) Michał Witeska z Łowicza, 19) Natalja Kamieńska z wagonu pocztowego, 20) Marjanna Zierniczka z Gniewoszewa, 21) Józef Bugajski z wagonu pocztowego, 22) Michał Baranowski z Czyżewa, 23) Jan Zbikowski z Mogielnicy, 24) Dr. Trynkner z Charkowa, 25) Adolf Gruszewicz z Klementiewa, 26) Franciszek Paziewicz z Bełchatowa, 27) Wasili Pimienow z Wysoko-Litewska, 28) Marja Nawacławska z Kalisza, 29) Icek Szyrenberg z Odessy, 30) Andrzej Romaniuk z Merwa, 31) Bronisław Byszewski z wagonu pocztowego, 32) J. Prescizen z Łomży, 33) A. Berczowska z wagonu pocztowego, 34) Konrad Koncewicz z Petersburga, 35) Hilary Stalmachowski z Przedborza, 36) Goldflam z Orenburga, 37) Piotr Fortoński z Sochaczewa, 38) Andrzej Fedorow pieczęć nie czytelna, 39) Maksymiljan Stępkowski z wagonu pocztowego, 40) Michał Paliński z Radomia, 41) Wilcheim Post z Hamburga, 42) Zofja de Hauke z powrotem z Drezna, 43) Wawrzyniec Zak pieczęć nie czytelna, 44) Lilpa Abondio z Pusiano, 45) Małgorzata Petrek z Tilsit, 47) Gustaw Duido z Gorochowa, 47) J. Gorinet et C. z wagonu pocztowego, 48) Dr. Lie z powrotem z Krakowa.—**Listy otwarte:** 49) Konstanty Muszyński z wagonu pocztowego, 50) Franciszek Sulewski z Druskiennik, 51) Izrael Erlid z Łodzi, 52) Reszko Zylberberg pieczęć nie czytelna, 53) Itzso Goldsztejn z wagonu pocztowego. 54) Stanisław Tomaszewski z Wozniesieńska. — **Przesyłki pod opaską:** 55) A. Apelska z Odessy, 56) Krystyna Wierczyńska z wagonu pocztowego.

B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) Teresa Aworska adres nie wskazany, 2) Brasylda Truskowska adres nie wskazany, 3) Baro adres nie wskazany, 4) Lida Fuks w Białymstoku.—**Listy otwarte:** 5) Stefan Ostrowski w Szepietowce, 6) R. A. Falk w Moskwie, 7) Jakób Bialak adres nie wskazany, 8) I. Jakubowicz w Działoszynie, 9) Ernest Nejman w Rudzie Guzowskiej, 10) Piotr Cala adres nie wskazany. — **Przesyłki pod opaską:** 11) Morzycki w Tiumenie, 12) Temuż.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu L. B. E.*— Spis szlachty prowincyj nadbaltyckich znajdzie sz. pan w specjalnem dziele Jana Augusta Hylzena „Inflanty", Wilno, 1750. Wiele drobnych wiadomości w tym przedmiocie znajduje się w herbarzach Paprockiego i Niesieckiego, oraz w dziele Adama Bronieckiego p. t. „Poczet rodów w Wielkiem Księstwie Litewskiem w YV i XVI-ym w.", 1887, cena rs. 10. Specjalnej monografji o szlachcie kurlandzkiej, zwłaszcza późniejszej, literatura nasza nie posiada; niewątpliwie spis taki istnieje w języku niemieckim lub też russkim, tytułu wszakże podobnego spisu podać sz. panu nie możemy.

— *Panu Kazimierzowi Bork.*—Na równi z każdym innym.

— *Panu B. Mikoszewskiemu.*—Jeżeli wychowaniec średniego lub wyższego zakładu naukowego zagranicznego pragnie w granicach Cesarstwa i Królestwa utrzymać pozyskany stopień naukowy, w takim razie, wedle obowiązujących przepisów, winien zrobić podanie do właściwej władzy i prosić o dopuszczenie do egzaminu, który odbywa się w uniwersytecie, jeżeli kandydat konkuruje o wyższy stopień naukowy, lub też w gimnazjum, jeżeli idzie tylko o potwierdzenie zagranicznego gimnazjalnego patentu. Egzamina odbywają się tylko w języku russkim. Po bliższe objaśnienia zechce sz. pan odnieść się z podaniem na papierze, opatrzonym 80-kopiejkową marką, do warszawskiego okręgu naukowego.

— *Panu K. B.*—Tego rodzaju szkoły nie ma. Radzimy jednak zgłosić się do Towarzystwa muzycznego.

— *Cierpiącemu.*— Niezawodnym środkiem jest pozbycie się drogą operacyjną.

— *Panu K. Kawicz.* — Jeżeli do wyzwolin koniecznie potrzebne jest świadectwo z ukończenia czterech klas gimnazjalnych, w takim razie musi sz. pan składać egzamin w któremkolwiek gimnazjum ze wszystkich przedmiotów, objętych czteroklasowym programem. Ta sama zasada stosuje się i do kandydatów, którzy chcą przystąpić do egzaminu w prywatnej szkole, celem otrzymania świadectwa z naukowej kwalifikacji w zakresie; o jakim mowa. Dowód wszakże gimnazjum rządowego ma daleko więcej wagi i wartości w przyszłej karjerze, niż świadectwo szkoły prywatnej. Nie wiemy, dlaczego wymagają od sz. pana świadectwa z czterech klas, kiedy na to, ażeby się wyzwolić i otrzymać stopień czeladnika, wystarcza zupełnie patent ze szkoły niedzielno-rzemieślniczej? Trudno nam jest wskazać adres najlepszej fabryki, kto chce pracować wszakże, może się czegoś nauczyć i z pracy swej odpowiednią korzyść odnieść. Co zaś do wynagrodzenia, jakie niektóre fabryki pobierają za naukę, to już jest rzeczą zobopólnej ugody; na to my już nic poradzić nie możemy.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 21-go sierpnia 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Temp. R.
D. 20-go g. 9 w.	748.4	66	ZPn	24.4	19 5
D. 21-go g. 7 r.	748.7	81	Z	21.0	16 8
" g. 1pp.	750.4	52	Z	23.7	18.9

W ciągu d. 20-go b. m. } Temperatura najniższa C. 20.3 = R. 16.2; " najwyższa C. 32.5 = R. 26.0; Wysokość wody spadłej 4.2 mm.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Wdowiec R. R. raczy otrzymać list z poczty. 2890

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny)	(minuty)	Przychodzą (godziny)	(minuty)
Warszawsko-wiedeńska:				
Pośpieszny 3 kasy	6	— rano	10	20 wiecz
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiec.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5	20 p. p.	11	5 rano
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kł. idą do granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9	20 wiecz.	6	10 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Skierniewic	11	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-bydgoska:				
Kurjerski I i II kl.	3	15 p. p.	2	20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	9	45 rano
Warszawsko-terespolska:				
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8	35 rano	7	32 wiecz.
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3	45 p. p.	1	50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10	43 wiecz.	7	1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9	10 rano	9	45 wiecz.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	5	30 p. p.	9	30 rano
Warszawsko-petersburska:				
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10	13 rano	7	03 wiecz.
Osobowy 3 kl.	11	28 wiecz.	7	08 rano
Osobowy	5	18 p. p.	9	28 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy (także do Dąbrowy i Ostrowca)	11	15 wiecz.	8	5 rano
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	3	30 p. p.	2	15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7	15 wiecz.	—	— —
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7	45 rano	10	2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	11	25 rano
Osobowy	10	— rano	8	12 wiecz.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4	15 p. p.	9	21 rano
Osobowy w święta i niedziele z Nowogieorgiewska	—	— —	10	45 wiecz.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 p. p.	8	55 wiecz.
Osobowy	7	15 rano	2	57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:				
Osobowy	2	14 p. p.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	3	30 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 10 (22) Августа 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).